



Brzechwus

Gazetka szkolna nr 1(8) grudzień-styczeń 2017

W numerze:

- Wywiad z Panem Bartoszem Januszewskim, nauczycielem wychowania fizycznego i trenerem piłki nożnej.

- Brzechwowiadomości,
a w nich rubryki:

- „Kulturalnie”

- „Z książką w rękę”

- „Zrobię coś dla Ciebie”.

- Wywiad z Filipem Szczękiem, uczniem kl. VIc, który otrzymał tytuł „Superuczeń”.

- „Pamiętamy” – uczniowie kl. VIa piszą o Powstaniu Warszawskim.

- „Na czterech łapach” opowieści o czworonogach.

- „W oceanie myśli” Julki.

- Trochę humoru, czyli komiks Martyny i Mateusza.



„Cisza jest żywiołem, w którym formują się rzeczy wielkie.”

Thomas Carlyle



*Wywiad z Panem
Bartoszem Januszewskim,
nauczycielem wychowania fizycznego.*



Pan Bartosz Januszewski z uczniami SP 222

Red.: Gdzie się Pan urodził?

B.J.: *Urodziłem się w Zielonej Górze, a do Warszawy przyjechałem w wieku osiemnastu lat.*

Red.: Kiedy zaczął Pan swoją karierę sportową?

B.J.: *Mój brat zabrał mnie po raz pierwszy na boisko, gdy miałem 6 lat. Spodobało mi się i rok później rodzice zapisali mnie do klubu piłkarskiego w Zielonej Górze.*

Red.: Słyszeliśmy, że jest Pan trenerem?

B.J.: *Tak, trenuję dzieci w klubie Polonia Warszawa.*

Red.: Czy Pana wychowankowie odnoszą jakieś sukcesy?

B.J.: *Zajmują II miejsce w Mazowieckiej Lidze Juniorów, a także zajęli III miejsce w nieoficjalnych Mistrzostwach Polski do lat 11.*

Red.: Co zmieniłby Pan w naszej szkole?

B.J.: *Wszystko funkcjonuje dobrze, ale można by było utworzyć klasę piłkarską.*

Red.: Czego oczekuje Pan od uczniów?

B.J.: *Oczekuję od nich dużego zaangażowania na lekcjach wychowania fizycznego.*

Red.: Czy lubi Pan swoją pracę?

B.J.: *Bardzo ją lubię i cieszę się, że mogę uczyć wielu młodych piłkarzy.*

Red.: Czy poza piłką nożną uprawia Pan inną dyscyplinę sportową?

B.J.: *Trenuję biegi ekstremalne z przeszkodami a zimą snowboard.*

Red.: Jakie inne dyscypliny sportowe Pan lubi?

B.J.: *Bardzo lubię motocykle, a z innych dyscyplin żużel i snowboard.*

Red.: Jak spędza Pan wolny czas?

B.J.: *Wolny czas spędzam na sportowo, lubię podnosić swoją sprawność fizyczną.*

Red.: Jakie są Pana marzenia?

B.J.: *Chciałbym, by jeden z moich wychowanków grał na poziomie Roberta Lewandowskiego. Ważne, bym realizował się w tym co robię, dzięki czemu będę szczęśliwy.*

Wywiad przeprowadzili uczniowie kl. VIa

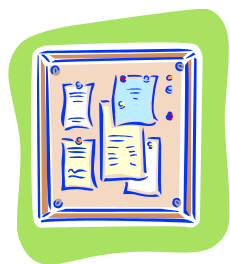
Maciej Gutt

Mateusz Simonow

Mateusz Witkowski



Zdjęcia z prywatnego archiwum
p. B. Januszewskiego



„Brzechwuiadomości”

Wycieczka do Centrum Kultury Koreańskiej

Dzieci z oddziału przedszkolnego 0A wybrały się na wycieczkę do Centrum Kultury Koreańskiej. Czekają tam na nie mnóstwo atrakcji i niespodzianek. Od poznawania tradycji i obyczajów koreańskich po quiz wiedzy z nagrodami. Od malowania masek i odbijania obrazków w drzeworycie po prezentację i przymierzanie tradycyjnych strojów. Był to dzień pełen emocji, radości i wrażeń. Centrum Kultury Koreańskiej to wyjątkowe miejsce.



Koncert Marcina Wyrostka z zespołem CORAZON w Filharmonii Narodowej

8 stycznia uczniowie klas IIe, IVa, IVd, Va i Vc i ich opiekunowie wybrali się do Filharmonii Narodowej na koncert Marcina Wyrostka z zespołem CORAZON. Występ był specjalnie przygotowany dla najmłodszej publiczności. Podczas koncertu zabrzmiały znane dzieciom najpopularniejsze piosenki z filmów animowanych Disneya, jak również utwory dla bardziej wymagających słuchaczy. Nie zabrakło muzycznych zabaw i niespodzianek. A były to m.in. konkursy, ciekawe opowieści o różnych instrumentach, a nawet możliwość wystąpienia młodych słuchaczy na scenie. Podczas koncertu akordeonista Marcin Wyrostek zaprezentował dzieciom platynową płytę za najnowszy album „For Alice”. Całość muzycznych wrażeń dopełniała przepiękna gra świateł i radosna atmosfera wśród publiczności.



Z książką w ręku, czyli Szkolny konkurs „Książka ze wszystkiego i z niczego”

Konkurs skierowany był do uczniów klas I-IV, którzy chcieli zaprezentować swój talent plastyczny, kreatywność, a przede wszystkim zainteresowania czytelnicze. Zadaniem uczestnika było wykonanie dowolną techniką formy książki.

Specjalnie powołana komisja konkursowa oceniła prace i wybrała laureatów.

I miejsce: Przemysław Doroba Ia

II miejsce: Bartosz Doroba IIa, Angelika Ksok Ic

III miejsce: Lena Ciach Ia

Wyróżnienia: Julia Fuz Ia, Anna Burzyńska Ia

Serdecznie gratulujemy laureatom i dziękujemy wszystkim uczniom, którzy wzięli udział w konkursie i wykonali prace konkursowe.



Gala podsumowująca obchody 100-lecia stołeczności Woli w oświacie

8 grudnia uczniowie klasy VIa z wychowawcą w nagrodę za zdobycie tytułu SUPERKLASY i uczeń klasy VIc Filip Szczęk – SUPERUCZEŃ SP 222 uczestniczyli w uroczystości podsumowującej obchody 100-lecia stołeczności Woli w oświacie. Z przyjemnością oklaskiwali i słuchali występów laureatów różnorodnych konkursów muzycznych, które były organizowane w ostatnich miesiącach. Gratulacje ogółu przyjął także nasz uczeń Filip Szczęk, który otrzymał dyplom i nagrodę z rąk organizatorów. Największą atrakcją dla uczniów okazał się występ Natalii Szroeder. Utwór „Lustra” porwał wszystkich do śpiewu i tańca. Uczniowie z radością uczestniczyli we wspólnej zabawie przy dźwiękach żywiołowej muzyki. Słodki poczęstunek na koniec uroczystości zadbał o kubki smakowe uczestników. Wszyscy w pogodnych nastrojach wrócili do szkoły.



Wywiad z Filipem Szczękiem, uczniem klasy VIc, który otrzymał tytuł „Superuczeń”



Red.: Jak się czujesz jako Superuczeń? Czy byłeś zaskoczony?

F.Sz.: Byłem bardzo zaskoczony tym wyróżnieniem. Dowiedziałem się o tym, kiedy wróciłem do szkoły po chorobie. To bardzo miłe uczucie.

Red.: Czy opowiesz nam o swoich sukcesach w nauce?

F.Sz.: Największym sukcesem są dla mnie świadectwa z białoczerwonym paskiem. W ubiegłym roku otrzymałem kilka nagród za konkursy, w których uczestniczyłem. Ostatnio przeszedłem do III etapu Konkursu kuratorskiego z języka polskiego. Zdobyłem też sześć medali „Uczeń na medal”.

Red.: Jaki jest twój ulubiony przedmiot?

F.Sz.: *Lubię wszystkie przedmioty, ale najbardziej historię, matematykę i język polski.*

Red.: Czy masz jakiś wypróbowany sposób, by uczyć się skutecznie?

F.Sz.: *Trzeba uważnie słuchać nauczycieli. W domu powtórzyć to co było na lekcji.*

Red.: Czy uczęszczasz na zajęcia pozalekcyjne?

F.Sz.: *Tak, na basen, język angielski i koło fotograficzne.*

Red.: Co lubisz robić w wolnym czasie?

F.Sz.: *Najbardziej lubię czytać. W lato gram w tenisa stołowego i piłkę nożną. Czasem gram na komputerze.*

Red.: Czy twoje zachowanie wynika z tego, że się starasz czy jesteś taki naturalnie?

F.Sz.: *Mój sposób bycia wynika z mojego charakteru i z tego co wynoszę z domu rodzinnego.*

Dziękujemy za wywiad!

Wywiad przeprowadziły uczennice kl. VIc Sonia Kalinowska i Angelika Malon.

Zrobię coś dla Ciebie, czyli o wolontariacie

W dniu 13 grudnia uczniowie SP 222 udali się na spotkanie kolędowe z mieszkańcami Domu Opieki Pracowników Służby Zdrowia przy ulicy Elekcyjnej 37. W sali widowiskowej zebrało się ponad dwudziestu pensjonariuszy. Wszyscy bardzo entuzjastycznie reagowali na występ słowno-muzyczny, złożony z kolęd i wierszy polskich poetów. Były wzruszenia i piękne życzenia, a na zakończenie wręczenie prezentów przygotowanych przez uczniów naszej szkoły specjalnie na tę okazję. Cieszymy się, że spotkania kolędowe, będące naszą coroczną tradycją, dają radość i budują międzypokoleniowe więzi.



Dnia 5 grudnia odbyło się spotkanie pt. „Spotkanie z Afryką” zorganizowane przez wychowawcę świetlicy p. Klaudię Bartman dla klas I-III. Podczas zajęć uczniowie zapoznali się z podstawowymi informacjami z dziedziny społecznej, szczególnie uwzględniając tematykę dostępu do edukacji dzieci afrykańskich oraz poznali realia życia ich rówieśników w Kenii. Wykład poprowadziła Pani Klaudia Zielińska – misjonarka, która kilkakrotnie odwiedzała kontynent afrykański.



W rubryce literackiej prezentujemy opowiadania, które napisali uczniowie kl. VIa na lekcji języka polskiego w ramach projektu BohaterON. Nad działaniami szóstoklasistów czuwała p. Jagoda Walewska-Rosińska.



„Niezwykłe spotkanie”

W pewien ciepły sierpniowy dzień umówiłem się z mamą pod kolumną Zygmunta. Mama wracała z pracy i mieliśmy pójść na lody, żeby porozmawiać o nadchodzącym wyjeździe w góry. Czekałem już bardzo długo, a mama nadal nie przychodziła. Usłyszałem, że dzwoni mój telefon komórkowy. Wyświetlił się jakiś nieznany numer. Odebrałem, lecz telefon wyrwał mi się z ręki i uniósł się na wysokość kilkudziesięciu metrów. Zaczął się obracać i w ułamku sekundy zniknął. W tym momencie usłyszałem głośny huk i jakieś krzyki. Wystraszyłem się i zacząłem uciekać. Tymczasem po kilku krokach zahaczyłem o kilka cegieł. Runąłem jak długi, a z mojego kolana sączyła się krew. Już miałem się rozpłakać, gdy zderzyłem się głową z innym chłopcem. Dostrzegłem jego wielką ranę na rękę i pomyślałem, że moje kolano to „mały Pikuś”.

- Rany, gdzie ja jestem?! - powiedziałem chyba sam do siebie, ale usłyszałem odpowiedź.
- A co, pamięć ci odebrało? Pewnie od tego huku. Właśnie wybuchło powstanie. Na Woli tak nas ostrzegali, że musieliśmy uciekać. Chyba jesteśmy na Starówce.

Zdziwiłem się bardzo. Zupełnie nie rozumiałem tego, co się dzieje wokół mnie.

- O czym ty mówisz? Przed chwilą nic się tu nie działo, spacerowali turyści oraz mieszkańcy, wszystko było na swoim miejscu.

- Oszalałeś, dobrze będzie, kiedy Warszawa będzie wolna! Wtedy wszystko wróci na swoje miejsce.

- A nie jest? - ale odpowiedzi już nie usłyszałem, bo za nami słychać było wystrzały i trzeba było jak najszybciej uciekać, póki jeszcze się dało.

Pobiegliśmy w kierunku Rynku Starego Miasta. Otaczały nas zburzone budynki. Gdzieś widać było uzbrojonych powstańców i uciekających mieszkańców kamienic, które właśnie zmieniały się w ruiny. Zmęczeni i brudni dotarliśmy do ulicy Kilińskiego. Ktoś zawołał, że mamy wejść do kamienicy, w której mieszka stary profesor. Gdy weszliśmy do mieszkania wszyscy zebrani popatrzyli na mnie, ale mój towarzysz szybko powiedział, że znalazł mnie na placu Zamkowym i jestem swój. Dopiero wtedy wszyscy wrócili do przerwanych rozmów.

- Chłopcy, podejdźcie do mnie, mam jeszcze opatrunki, opatrzę wasze rany - powiedziała dziewczyna, która przypominała Kaśkę z mojej klasy.

- Choć! To nasza sanitariuszka. Ma na imię Janka. Pomoże nam i powie dokąd potem mamy iść. Moje zadanie to noszenie informacji z miejsca na miejsce. Wtedy wszyscy wiedzą jakie są rozkazy.

- Słuchaj, a jak ty masz właściwie na imię? Ja się nazywam Mateusz i chodzę do szóstej klasy - powiedziałem, choć miałem wrażenie, że plotę trzy po trzy.

- Chyba chodziłeś, bo u nas teraz tylko profesor od czasu do czasu coś nam opowie, albo jaką książkę podrzuci, a do szkoły nie chodzimy wcale, bo zamknęli. Ja się nazywam Janusz, ale czytać i pisać po polsku umiem, bo mnie starsza siostra nauczyła.

Nasze rany zostały opatrzone, poczułem się trochę lepiej. Z niedowierzaniem słuchałem tego, co opowiadała pewna zapłakana kobieta. Mówiła, że ranek był spokojny, aż w pewnej chwili usłyszeli łomot do drzwi. Do mieszkania weszło trzech Niemców, każdy miał karabin. Jeden z nich mówił trochę po polsku i zapytał czy mieszkają tu folksdojcz. Mąż kobiety odpowiedział, że w Warszawie mieszkają Polacy i żadnych folksdojczów tu nie ma. Oficer tak się wściekł, że uderzył go kolbą karabinu i wywłókł na po-

dwórce. Tam odbywała się egzekucja. Nie mogłem uwierzyć w to, co usłyszałem. Zatkąłem uszy i zamknąłem oczy, ale gdy je otworzyłem zobaczyłem tylko płaczących ludzi, zebranych w tym pomieszczeniu. Płakał też Janusz. Okazało się, że rozstrzelano też jego brata. Otarł łzy i stwierdził, że musi pomścić wszystkich niewinnych ludzi, którzy stracili życie przez Niemców. Ktoś rzucił mi wojskowe buty, pewnie stwierdził, że moje nowe adidasy nie będą się nadawały do walki.

Jeden z chłopaków, siedzących przy stole zerwał się i krzyknął:

- Wszyscy, którzy są silni, do piwnicy! - na ten krzyk wstali wszyscy, którzy mogli chodzić i zbiegli po schodach. Ja też pobiegłem, chociaż nie czułem się najlepiej i nie wiedziałem co mnie tam czeka. Naszym nowym zadaniem było nalewanie benzyny z baniaka do butelek, które nazywano „monopolkami”. Miały one stanowić broń przeciwko niemieckim czołgom. Byłem przerażony, ale też trochę dumny z tego, że będę mógł zemścić się na okrutnych Niemcach, za krzywdę, którą wyrządzili Januszowi i jego rodzinie. Ktoś zaczął krzyczeć, że musimy szybko opuścić dom. Ktoś popchnął mnie w głąb piwnicy i w tej chwili usłyszałem wybuch, który zmiotł naszą kamienicę z powierzchni ziemi. Wszyscy w piwnicy zamarli i chyba zastanawiali się, jak udało nam się ocaleć.

- Dziś już nic nie zrobimy - powiedział smutny profesor - Janusz, Mateusz, weźcie tę kartkę i biegnijcie do kamienicy na Piwnej. Dotrzemy tam po zmroku i obmyślimy plan na jutro. Pobiegliśmy ile sił w nogach. Za nami rozlegały się wystrzały i krzyki, ale moje wojskowe buty niosły mnie coraz szybciej. Po kolejnym wystrzale rozejrzałem się i zobaczyłem mojego przyjaciela na ziemi. Został postrzelony. Wręczył mi rozkaz od starego profesora i pomiętą kartkę, którą wyjął z kieszeni i powiedział, że mam iść dalej. Chciałem mu pomóc, ale on krzyczał, że mam iść dalej. Pobiegłem...

Gdy się ocknąłem mama stała nade mną i była bardzo zdenerwowana.

- Jak nie będziesz nosił czapki to udaru dostaniesz w takie słońce! - krzyczała, a potem mnie przytuliła i zapytała czy postawię jej duże lody z bitą śmietaną bo jest zmęczona i ma ochotę na duży deser lodowy. Gdy dotarliśmy do kawiarni i mama poszła po nasze lody, sięgnąłem do kieszeni. Wyjąłem z niej pomiętą, brudną i wyszczerbioną kartkę i przeczytałem list napisany przez Janusza:

Warszawa, 1 sierpnia 1944 r.

Jeśli czytasz ten list to pewnie coś mi się stało. Napisałem go na początku wojny, bo pragnę, aby ktoś o mnie pamiętał. Tym, co zostali chciałbym powiedzieć, że walczyłem u boku najdzielniejszych ludzi na świecie, którzy oddawali swoje życie za wolność swojego kraju. Nie pozwolili, aby Niemcy odebrali nam nasz język, hymn, orła białego i nasze zwyczaje. Nie dali się nawet wtedy, kiedy niszczone im domy i zabijano rodziny. To wielka odwaga i poświęcenie.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że żałuję wszystkiego czego nie przeżyłem, bo marzyłem o tym, aby chodzić do szkoły, spotykać się z kolegami, zdobyć zawód i mieć własną rodzinę. Mam nadzieję, że kiedyś w Polsce dzieci będą mogły spełniać swoje marzenia.

Janusz

Gdy otarłem łzę, pomyślałem, że jestem szczęśliwy, gdyż mogę iść na lody, a potem pojechać na wakacje w góry, gdzie z rodzicami dobrze spędzę czas. W tym roku nawet powrót do szkoły pierwszego września nie będzie dla mnie już taki straszny.



Autor:
Mateusz Simonow kl. VIa

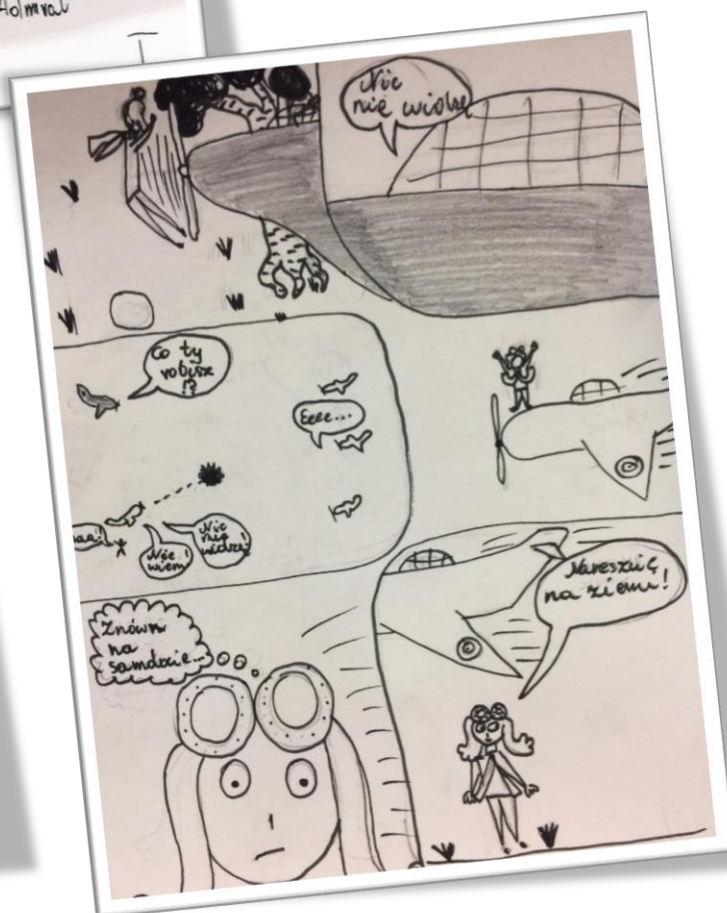
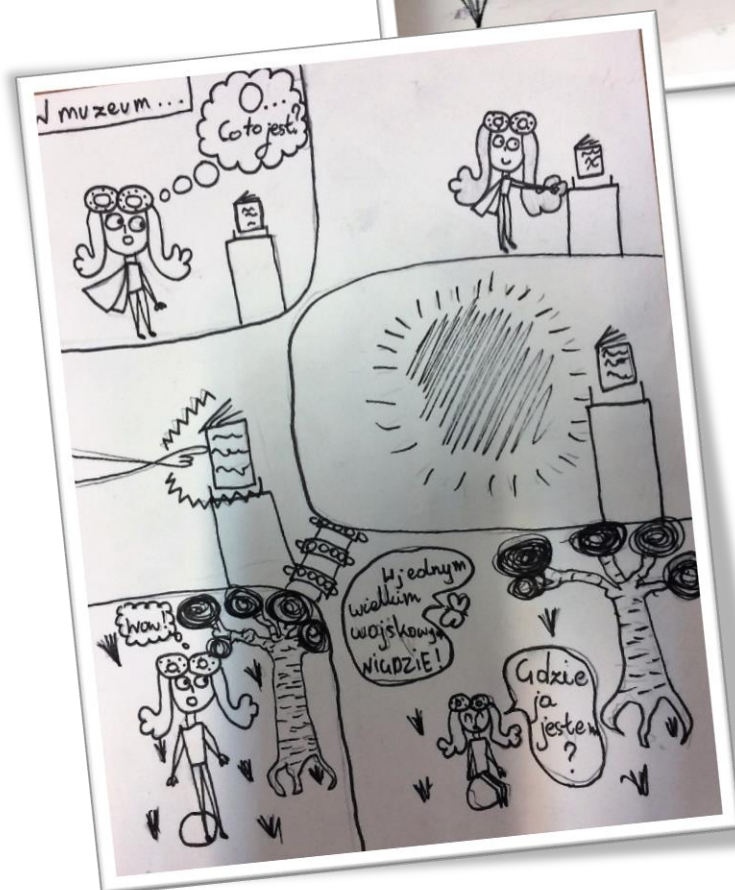
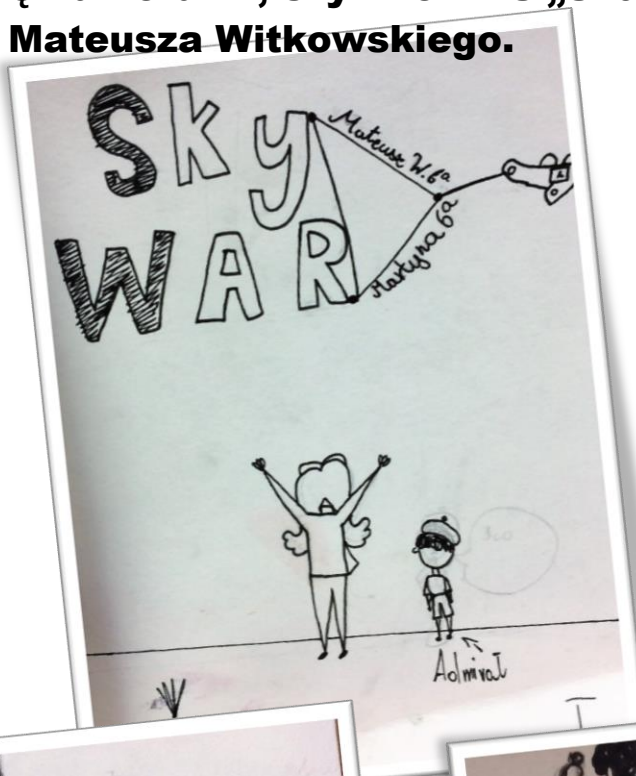


„W oceanie myśli”

„Koniec starego. Początek nowego”. 4-6, 7-8. Liczby wszędzie. Codziennie, od poniedziałku do piątku. Czasem w weekendy. Sporo czasu, zero relaksu. Ale to koniec. Niedługo przerwa, wyjazd i poślizgi na deseczkach. Wiatr we włosach i spokój... Tylko na to teraz czekam. Tylko to mnie tu trzyma...

Julia Gąsiorkiewicz VIC

„Trochę humoru...”, czyli komiks „Skay War” Martyny Zmysłowskiej i Mateusza Witkowskiego.

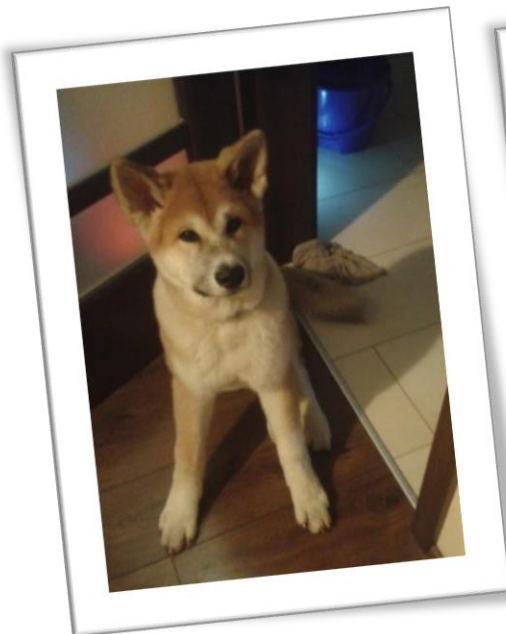




Na czterech łapach, czyli o zwierzakach

Oto mój pies Yuki. Ma 5 miesięcy. Należy do starej pierwotnej japońskiej rasy o nazwie akita. Bardziej od wyglądu i „dumnie noszonego” zadartego ogona oczarowuje swoim psim charakterem. Yuki jest dumny, uparty, inteligentny, mógłbym nawet powiedzieć, że odczuje go specyficzna psia godność. Często bywa wesoły i bardzo pomysłowy, np. gdy wyszukuje jedzenie dla siebie lub podczas zabawy. Jako ciekawostkę mogę przytoczyć pewne wydarzenie. W Sylwestra Yuki nie bał się sztucznych ogni, wręcz przeciwnie wyszedł na balkon, by je zobaczyć. Jeżeli mojemu psu okaże mu się miłość i zainteresowanie z nawiązką oddaje swoją wierność. To zdecydowanie mój przyjaciel na całe życie.

Bartłomiej Lis Vlc



Cześć, nazywam się Rasti i jestem yorkiemshire terrierem. Urodziłem się 6 października 2011 roku, a więc mam 5 lat. Zarówno mój tata jak i moja mama są słynnymi zagranicznymi medalistami na psich wystawach. Do mojej właścicielki Angeliki Malon trafiłem w mikołajki. Był to najszczęśliwszy dzień w moim życiu. Lubię zabawy z piłką i szarpanie mojego najlepszego przyjaciela pluszowej surykatki. Jestem strasznym obżarciuchem kocham jeść, jeść, jeść i jeszcze raz jeść. Gdy usłyszę dźwięk lodówki od razu się obok niej znajduję. Jestem małym psem, ale chyba jak każdy, potrzebuję stokroć razy więcej miłości, przytulasków i całuszków (kochaaaaam całuski) niż sam ważę. Jako chyba jedyny pies, którego znam, nie umiem wyć. Moim najlepszym przyjacielem (oprócz surykatki) jest Czaki, który jest również yorkiem. Znamy się od dzieciństwa, ponieważ nasze właścicielki są przyjaciółkami i mieszkamy w tym samym bloku. Myślę, że to na tyle o mnie, pa pa!

Angelika Malon Vlc



Z książką w ręku

Sz szczególnie w tym roku szkolnym zachęcamy wszystkich uczniów do czytania książek. Jak powiedział Umberto Eco „Kto czyta książki, żyje podwójnie”. Życzymy zatem wszystkim czytelnikom wspaniałych przygód z książką w ręku! Dołączamy miłą niespodziankę, reklamę książki przygotowaną przez uczniów naszej szkoły. Do zobaczenia w bibliotece!



Autorzy artykułów: Julia Gąsioriewicz VIc, Maciej Gutt VIa, Sonia Kalinowska VIc, Bartłomiej Lis VIc, Angelika Malon VIc, Mateusz Simonow VIa, Filip Szczek VIc, Mateusz Witkowski VIa, Martyna Zmysłowska VIa

Korekta i oprac. graficzne: p. Lidia Michalak, p. Iwona Romanowska

Wydawca i druk: Szkoła Podstawowa nr 222 im. Jana Brzechwy
ul. Esperanto 7a, 01-049 Warszawa

Dziękujemy za pomoc w uzyskaniu materiałów i współpracę z gazetką szkolną:

Pani Dyrektor Ewie Chłóście, p. wicedyrektor Beacie Mireckiej-Nowak, p. Bartoszowi Januszewskiemu, p. Małgorzacie Mazurowskiej, p. Piotrowi Schillerowi, p. Jagodzie Walewskiej.